

NOWELIZACJE PRZEPISÓW



PIOTR
KARDAS



MACIEJ
GUTOWSKI

Trzeba odważnych decyzji. Politycy takich nie podejmą

Słaba kondycja wymiaru sprawiedliwości to efekt nierozwiązanych przez lata problemów. Konieczne są kompleksowe zmiany, a tych nie zaproponowano.

Kilkakrotnie zmieniany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego uzyskał aprobatę rządu i został przekazany do parlamentu. W kontekście oczekiwania na jakiegokolwiek pozytywny rezultat „rewolucji wokół wymiaru sprawiedliwości” można spodziewać się ekspresowego trybu uchwalenia ustawy oraz zmasowanej kampanii promocyjnej ukazującej nowelizację jako sukces gwarantujący oczekiwane zmiany w działalności sądów. Po tych rytualnych czynnościach dojdzie do zaprzestania jakichkolwiek dalszych prac nad procedurą cywilną.

Nie ulegając czarowi uzasadnienia projektu, po przejrzeniu jego merytorycznej zawartości i konfrontacji problemów sądownictwa z proponowanymi rozwiązaniami łatwo dostrzec, że i tym razem wyszło jak zawsze. Obowiązujący kodeks jest nieprawdopodobnie rozbudowany, wielokrotnie nowelizowany, wyrosły z przestarzałych założeń. Nie da się go naprawić za pomocą punktowej nowelizacji. Wymaga głębokiego namysłu i napisania de novo, na podstawie spójnej koncepcji zakładającej radykalne uproszczenie, un-

wocześnieńie procedur, gwarantującej szybkie prowadzenie spraw według możliwie ujednoliconego schematu.

Jest łatanie dziur...

Tymczasem projektodawcy zdecydowali się na cząstkowe i niespójne rozwiązanie, obejmujące modyfikacje powierzchowne, ukierunkowane jednostronnie, przygotowane wedle oceny dokonanej przez sędziów. Niewystarczające i w znacznym zakresie oparte na archaicznych założeniach.

Zamiast prostoty modelu wybrano arbitralność sędziego. W miejsce nowoczesnych rozwiązań zaproponowano archaiczną konstrukcję, w której szybkość postępowania ma wynikać z formalizmu i władzy sędziego nad stroną, czego nie da się pogodzić ze sprawiedliwością. Negatywne konsekwencje kazuistycznego i przeredagowanego kodeksu postępowania cywilnego mają być ograniczane formalizmem i zwiększoną władzą sędziów. Nihil novi.

Projektowana regulacja oparta została na metodzie przypominającej naprawę nawierzchni „przez łatanie dziur”, nie zaś przez zaprojektowanie nowej, nowoczesnej

drogi. Jak zwykle część propozycji jest słuszna, część nie.

Przykładowo dobra wydaje się konstrukcja posiedzenia przygotowawczego i planu rozprawy. Słuszne porządkowanie okoliczności niespornych poprzez obowiązek wypowiedzenia się co do twierdzeń. Dobra jest możliwość zgłoszenia zastrzeżenia do protokołu również na następnej rozprawie, choć lepiej by-

zwiększająca i tak bardzo dużą władzę sędziego. Podstawy pominięcia dowodu wskazano jako jedynie przykładowe, co nie wydaje się dobrym rozwiązaniem. Zbyt wąska jest też możliwość rozpoznania zarzutu potrącenia, bo wydłuży czas i zwiększy koszty. Nie przekonuje też instytucja opinii na zlecenie organu z innego postępowania. Słuszne wskazanie kierunkowe zwięzłości

„Można się spodziewać kampanii ukazującej nowelizację jako sukces gwarantujący oczekiwane zmiany

łoby po prostu skreślić niepotrzebny art. 162. Ciekawa instytucja pisemnych zeznań i słuszne utrzymanie reguły mediacji dobrowolnej. Dobra konstrukcja wyroku na posiedzeniu niejawnym i zastępowania wysłuchania osób wezwaniem stron do złożenia oświadczeń lub zajęcia stanowiska. Błędna jest natomiast konstrukcja ponownego rozpoznania sprawy w tym samym składzie sądu, po uchyleniu wyroku.

Potencjalnie groźna jest instytucja nadużycia prawa procesowego, niebezpiecznie

uzasadnienia psuje utrzymanie uzasadnienia w formie transkrypcji – w praktyce nieczytelnego i chaotycznego.

Zmiany korzystne i niekorzystne można by oczywiście mnożyć. Najważniejsze jest jednak to, czego w projekcie nie ma. A brakuje w nim przede wszystkim całościowej koncepcji.

...a miały być zmiany

Warto więc raz jeszcze przypomnieć, że zmiana stanu praktyki stosowania prawa w

sprawach cywilnych wymaga wprowadzenia regulacji mających na celu:

- zniesienie lub co najmniej istotne ograniczenie barier sądowych związanych z nadmiernymi opłatami sądowymi,
- stworzenie spójnego systemu reguł postępowania, w tym uproszczenia i ujednolicenia i procedur, ograniczenia postępowań incydentalnych i odrębnych, zwiększenia znaczenia trybu procesowego,
- odejście od przestarzałych koncepcji utożsamiających sprawność orzekania wyłącznie z ograniczeniami w sferze gromadzenia dowodów,
- rozwój elektronicznego dostępu do sądów i elektronicznych doręczeń; digitalizację akt,
- odformalizowanie postępowania,
- rozwój procedur polubownych,
- wzrost znaczenia posiedzeń przygotowawczych, w trakcie których planowany byłby w sposób efektywny przebieg postępowania,
- zapewnienie ciągłości rozprawy,
- naprawę mechanizmów korzystania z biegłych,
- redukcję przyczyn kasacji orzeczeń,

■ efektywne zarządzanie zasobami ludzkimi,

■ ograniczenie mechanizmów władczych i urzędowych w sądach w kierunku bardziej przyjaznym dla stron.

Choć w niektórych obszarach zaproponowano sensowne zmiany, ich wypadkowa jest niewystarczająca do wyeliminowania bolączek wymiaru sprawiedliwości. Jego słaba kondycja jest efektem nierozwiązywanym przez lata problemów proceduralnych i systemowych, ale też destrukcyjnych zmian dokonanych w ciągu ostatnich trzech lat. Słabości nie tylko pozostały, lecz uległy intensyfikacji. Trzeba zmian kompleksowych. A tych nie zaproponowano.

Konkluzje są oczywiste. Głęboka zapaść sądownictwa po ostatnich trzech latach destrukcyjnych zmian personalnych wymaga dziś mądrych i odważnych decyzji. Oparty na nowoczesnej, profesjonalnej koncepcji. Opracowanej przez zróżnicowany zespół ekspertów, uwzględniającej wymogi współczesnego procesu. Przygotowanie koncepcji takich zmian to wyzwanie dla środowiska prawniczego, bo politycy niczego w tym zakresie nie uczynią. /©

Autorzy są profesorami i adwokatami